The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski.
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 17-go Lipca 1897 Roku. Nr. 27.

THE POLISH NEWSPAPER
„THE GREATER NEW YORK COURIER."
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Listy z Washingtonu.

Dnia 4-go lipca, 1897 r.

Z niewymowną radością śpieszę podzielić się z szerokiem kołem Czytelników ,,Kurjera" ważną dla nas nowiną, że J. E. ks. Biskup Hryniewiecki przyjeżdża na stały pobyt do Ameryki i na wyraźne żądanie Delegata Apostolskiego zamieszka w Washingtonie. Równocześnie powstanie tutaj wyższy zakład naukowy polski, który pozostawać będzie pod kierunkiem ks. Biskupa Hryniewieckiego. W tym celu nabyty już został 5cio akrowy obszar ziemi, położony w prześlicznej okolicy, tuż pod miastem, pomiędzy Katolickim Uniwersytetem a parkiem Domu Inwalidów. O bliższych szczegółach doniosę w następnej korespondencji.

Wyobrażam sobie, ile to rozlewów żółci spowoduje w pewnem mieście, położonem niedaleko wodospadu Niagary!...

Kto zna nasze potrzeby, kto tyle doświadczył, że na stosunki polsko-amerykańskie potrafi patrzeć nie przez różowe pryzmata — ten z pewnością uszczęśliwiony będzie nadzieją, iż z chwilą przyjazdu Biskupa Hryniewieckiego ustaną gorszące walki i zatargi.

Na żądanie rządu rossyjskiego, który w imieniu wrzekomych spadkobierców Tadeusza Kościuszki zapytywał rząd Stan. Zjedn., czy bohater nasz zostawił jaki spadek, ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło ambasadora rossyjskiego, że uchwałą pierwszego kongresu w uznaniu zasług Kościuszki ofiarowano mu 300 akrów ziemi w stanie Ohio. Testament Naczelnika przechowuje się w archiwum tutejszego sądu.

Sprawa pomnika Kościuszki w Ameryce okrywa wprost śmiesznością całą imigrację polską. Niechby tylko centa tygodniowo każdy Polak ofiarował, a dawno by już pomnik był wzniesiony. Ostatni zaś projekt nowego pomnika w New Yorku powstał chyba wskutek aberacji umysłowej, lub oczywistej złej woli.

Niejaki L. Howkins przybył tu konno ze Stanu Illinois w nadziei uzyskania posady poczmistrza. Biedak ten powiększył szeregi dziesięciotysięcznego zastępu zgłodniałych, zawiedzionych ,,Office-seeker'ów". Po kilkodniowym pobycie sprzedano mu wiernego rumaka na opłacenie ,,board'u". Każdorazowa zmiana administracji sprowadza do stolicy tysiące politykierów którzy byli na ,,usługach partji" podczas kampanji wyborczej. Nieszczęśliwe te ofiary szacherki politycznej, po krótkim pobycie w Washingtonie, widzą z przerażeniem że obietnice ,,bossów" politycznych nie warte funta kłaków. Inaczej mówi kandydat na kongresmana, a zupełnie inaczej wybrany już kongresman. Szalbierstwo polityczne przeziera wszędzie. Korupcja od najwyższego do najniższego szczebla. O prawach mas roboczych dużo się mówi i pisze, a tymczasem miljony robotników przymierają głodem.

Nadzwyczajna sessja kongresu dzień i noc obraduje nad nową taryfą celną — tym Benjaminkiem partji republikańskiej — partji, która nas uroczyście zapewnia o nastaniu lepszych czasów.

Położenie Prezydenta nie jest do zazdrości. Oblężony dziennie przez tłumy politykierów, domagających się posad rządowych, jako nagrodę za wrzekome zasługi, bardzo mało ma tych posad do rozdania. Reforma służby cywilnej wymaga od kandydatów ścisłych egzaminów, dając przezto urzędnikom gwarancją stałych posad. Skutkiem tej ustawy o służbie cywilnej, administracja znajduje się w niemiłem położeniu. Nie mogąc spłacić zaciągniętego długu wdzięczności mimowoli przeistacza całe zastępy zawiedzionych w swych nadziejach republikanów w zagorzałych Bryanistów. Nic dziwnego że panuje rozgoryczenie. Kilku kandydatów na posady ambasadorów i konsulów generalnych obecnie zadawalnia się skromnem stanowiskiem konduktora tramwayowego. Zaczynają mówić dość głośno, że prezydent zamierza rozdawać honorowe tytuły i posady. Może w niedalekiej przyszłości ujrzymy następujące karty wizytowe: ,,Kalasanty Pigułkiewicz, honorowy medicinae doctor", tudzież honorowy admirał floty szwajcarskiej, został miłościwie obdarzony tytułem ,,honorowego" konsula jeneralnego ,,in partibus infidelium".

Prezydent McKinley z każdym dniem staje się coraz bardziej popularnym. Ubiera się nadzwyczaj elegancko, codziennie o godz. 5-ej wieczorem wychodzi na spacer pieszo, witając przy spotkaniu znajomych. Żadnych detektywów nie znosi w swojem towarzystwie. Brygada policji, która strzegła Biały Dom za czasów Clevelanda już na drugi dzień po inauguracji McKinley'a została przez tegoż zwolnioną. Uprzejmy nad wyraz, dostępny dla każdego, uczynny dla potrzebujących. Uczęszczając regularnie co niedzielę do kościoła Metodystów daje się szanować i przez politycznych oponentów. Szkoda że tego nie można powiedzieć o wszechpotężnym senatorze M. Hanna.

Wczoraj odbył się z wielką uroczystością pogrzeb Senatora I. G. Harris ze stanu Tennessee. Zmarły od lat 20 reprezentował swój stan w Senacie, należał do partji demokratycznej i podczas debat nad bilem anti-imigracyjnym Lodge'a kiedy ten wyzywał wcale nie parlamentarnemi słowy Polaków i Słowaków, senator Harris wystąpił w naszej obronie mówiąc że Polacy zasługują na ogólną sympatję za te straszne prześladowania które cierpią od wieku z takim stoicyzmem. Mówił długo i z zapałem o naszej wielkiej przeszłości i o zaletach naszego narodu— nazywając Polaków pionerami swobody i cywilizacji. Niech mu za to ziemia lekką będzie.

Na zakończenie muszę wspomnieć słówko o tutejszej kolonji polskiej. Mieszka tu 8 Polaków mówiących po polsku, 6 nie znających języka rodzinnego i 5-ciu wstydzących się mówić po polsku. Stosunki zaś panują takie, że jeżeli dwóch patrjotów spotka się na ulicy, to uciekają od siebie jakby dotknięci trądem... Ubogi przyjezdny ziomek może prędzej spodziewać się gościnniejszego przyjęcia u krajowców w Honolulu lub Chinach, niż u swoich rodaków zamieszkujących stolicę Stanów Zjednoczonych.

X. Y. Z.

(*Przypisek od Redakcji.*) Czcigodny nasz korespondent Washingtoński zakomunikował w liście dzisiejszym, że J. E. ks. Biskup Hryniewiecki ma przybyć i osiąść na stałe w St. Zjedn. Spodziewamy się że ten zacny kapłan polski, który patryjotyzmu swego dowiódł męczeństwem i kilkoletniem wygnaniem na Syberji, samem swem pojawieniem się na ziemi amerykańskiej, położy tamę dalszym nieporządkom religijnym, ukróci ,,praktyczność" niektórych księży, słowem ureguluje stosunki polsko-kościelne i usunie przyczyny, dla których powstał tak zwany niezależny kościół. ,,Cessante schizmae ratione cessabit schizma ipsa.

Przed kilku już laty, za czasów gdy p. Henryk Nagiel był właścicielem ,,Kurjera" podniesiono tu myśl sprowadzenia do Ameryki ks. biskupa Hryniewieckiego. Zawiązał się nawet w tym celu komitet i zaczęto zbierać składki. Uzbierano sporo pieniędzy. Ponieważ kwestja ta znowu na wierzch wypłynęła — czyby nie można było zapytać, co się dzieje z komitetem i gdzie są uzbierane na cel powyższy pieniądze?

SAMOBÓJSTWO OJCA.

Po stracie małego synka zdesperowany ojciec J. W. Bebus rzucił się do North River i zakończył życie. Znaleziono przy nim zabawkę syna, starannie owiniętą w papier i wiersz, opłakujący śmierć jedynego dziecka.

JUDKO KAPŁAN

aresztowany został w Philadelphia, Pa, na żądanie władz rossyjskich, oskarżających Judkę o skradzenie 30 tysięcy rubli z Kijowskiego Banku. Biedny żydek nie miał już przy sobie pieniędzy, gdyż go obrabowała poprzednio policja amerykańska.

ZE ŚWIATA.

* Z Konstantynopola donoszą, że angielski i francuzki ambasadorowie mają być odwołani z Turcji, ponieważ państwa te nie są zadowolone z ich sposobu traktowania sprawy pokojowej.

* Major Leontjew, Rossjanin, został zamianowany przez negusa Menelika generał-gubernatorem prowincyj abissyńskich, położonych na równiku. Wogóle wpływ Rossji na sprawy abissyńskie wzrasta z każdą chwilą. Całe falangi popów nawracają krajowców na prawosławie.

* Z Kopenhagi donoszą, że okropna katastrofa kolejowa miała miejsce w Danji przy Gjenofte. Express wpadł na pociąg osobowy, przyczem osiem wagonów zostało roztrzaskanych, 40 ludzi zabitych i 60 ranionych.

* Parowiec ,,Doric" przywiózł nowiny z Chin, że w Tien Tsinie ludność zamierza urządzić napad na missje chrześcjańskie i spalić kościoły. Telegrafowano po okręty wojenne.

* Wskutek zmiany programu podczas walki byków w Barcelonie, publiczność urządziła w amfiteatrze niesłychany skandal, który zakończył się krwawą bójką i wielu aresztami.

* Parowiec angielski, który przybył do Manchester przywiózł 4 pocztowe gołębie, oznaczone numerami i napisem ,,Ekspedycja do bieguna północnego." Gołębie, okropnie zmęczone, siadły na pokładzie okrętu, gdzie je złapano. Jaka ekspedycja je wysłała — niewiadomo.

* Z Armenji donoszą o nowych nadużyciach, jakich się dopuszczają Turcy względem chrześcjan. Armeńczycy błagają o interwencją i pomoc.

* Jenerał kubański Bandera został zabity podczas bitwy przy Papaya, jaka stoczona została między jen. Weylerem a powstańcami w dniu 5go lipca. Pomiędzy zabitymi znaleziono też ciało dra Hernandeza.

* We Włoszech wykryto że ostatni zamach na króla Humberta przez Aciarita był uplanowany przez socjalistów. Cherubino Transa, redaktor socjalistycznego pisma ,,Avanti" i wiele innych osób zostało aresztowanych.

* W Anglji wybuchnął olbrzymi strajk mechaników i maszynistów. 100.000 robotników porzuciło pracę.

PIKNIK
I. Pol. Tow. Śpiewu w Brooklynie.

Hej Rodacy, hej w niedzielę
Piknik będziem mieli,
Nasz brooklyński chór śpiewacki
Nam serce rozweseli.

Piękna panno, chłopcze chwacki
Sięgnij do kieszeni,
W pięknym Glendale Schutzen Parku
Znajdziesz piwko w cieniu.

Henryk Wenski, muzyk znany
Grać będzie od ucha,
Hej, panowie, prędzej w tany
Póki starczy ducha!

Z AMERYKI.

‡ Z różnych stron Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o wielkich upałach i ogromnej liczbie ofiar porażenia słonecznego.

‡ Na wystawie w Omaha, Neb. pobudowany będzie młynek powietrzny, w którym chciwi wrażeń będą mogli się kręcić na wysokości 575 stóp ponad poziomem Missouri.

‡ Najdłuższy tunel na świecie zaczęto obecnie kopać w Colorado. Długość tunelu wynosić będzie 50 mil ang. Koszta budowy wynosić będą — $20.520.000.

‡ W Marblehead, Mass. kapitan Jan Kirk oznajmił, że widział w tych dniach morskiego węża, który był długi na 100 stóp.

‡ Murzyn Erastus Brown, został przez tłum powieszony w Union, Mo.

‡ W Birghamton, N. Y. urodziła się dziewczynka, która zdaniem doktorów ma podwójny mózg.

‡ W Los Angelos, Cal. popełnił samobójstwo głośny milioner Mikołaj C. Creede a to dla tego, że żona, z którą żył w separacji, miała powrócić do niego.

‡ W New Mexico przy ogromnem zbiorowisku ludzi została rozszarpana przez konie stara kobieta, oskarżona o to, że była czarownicą.

‡ W Hartford, Conn. powieszony został na automatycznej szubienicy Tomasz Kippe, który w roku ubiegłym zabił swą żonę.

‡ W South Amboy kąpiący się Ryszard Wilson otrzymał głęboką ranę w nogę w dziwny sposób. Rzuciła się na niego ryba której górna szczęka ma kształt miecza i przebiła mu na wskroś nogę.

OGÓLNY BRAK WĘGLA

daje się wszędzie odczuwać z powodu strajku górników. Cena na węgiel wzrosła o $1.10 na tonę. Fabryki i koleje ponoszą wielkie straty. Strajk grozi ruiną dla mniejszych przedsiębiorców, którzy się nie zdołali zaopatrzyć w większy zapas węgla.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HENRYKA SIENKIEWICZA.

I.

W Tyńcu, w gospodzie pod ,,Lutym Turem", należącej do opactwa, siedziało kilku ludzi, słuchając opowiadań wojaka bywalca, który z dalekich stron przybywszy, prawił im o przygodach, jakich na wojnie i w czasie podróży doznał.

Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w pątlik, czyli w siatkę, naszywaną paciorkami; na sobie miał skórzany kubrak, z pręgami wyciśniętemi przez pancerz, na nim pas, cały z miedzianych klamr; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord podróżny.

Tuż przy nim, za stołem, siedział młodzieńczyk o długich włosach i wesołem spojrzeniu, widocznie jego towarzysz, lub może giermek, bo przybrany także po podróżnemu, w taki sam powycierany od zbroic skórzany kubrak. Resztę towarzystwa stanowiło dwóch ziemian z okolic Krakowa i trzech mieszczan w czerwonych składanych czapkach, których cienkie końce zwieszały się im z boku aż na łokcie.

Gospodarz, Niemiec, w płowym kapturze z kołnierzem wycinanym w zęby, lał im z konwi sytne piwo do glinianych czarek i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych.

Jeszcze ciekawiej jednak słuchali mieszczanie. W owych czasach, nienawiść, jaka dzieliła za czasów Łokietkowych miasto od rycerskiego ziemiaństwa, znacznie już była przygasła, mieszczaństwo zaś nosiło głowy górniej, niż w wiekach późniejszych. Jeszcze zwano ich wówczas ,,des allerdurchlauchtigsten kuniges und Herren" i ceniono ich gotowość ,,ad concessionem pecuniarum"; dla tego też nieraz zdarzało się widzieć w gospodach kupców, pijących za pan brat ze szlachtą. Widziano ich nawet chętnie, bo jako ludzie, u których o gotowy grosz łatwiej, płacili zwykle za herbowych.

Tak więc, siedzieli teraz i rozmawiali, mrugając od czasu do czasu na gospodarza, aby napełniał czarki.

— Toście, szlachetny rycerzu, zwiedzili kawał świata?— rzekł jeden z kupców.

— Nie wielu z tych, którzy teraz ze wszystkich stron ściągają do Krakowa, widziało tyle — odpowiedział przybyły rycerz.

— A nie mało ich ściągnie— mówił dalej mieszczanin. — Wielkie gody i wielka szczęśliwość dla królestwa! Prawią też, i to pewna, że król kazał całą łożnicę królowej złotogłowiem, szytem perłami wysłać, i takiż baldachim nad nią uczynić. Zabawy będą i gonitwy w szrankach, jakich świat dotąd nie widział.

— Kmotrze Gamroth*), nie przerywajcie rycerzowi—rzekł drugi kupiec.

— Nie przerywam ja, kmotrze Eyertreter**), tylko tak myślę, że i on rad będzie wiedział, co prawią, bo pewnie sam do Krakowa jedzie. Nie wrócim i tak dziś do miasta, gdyż bramy przedtem zamkną, a w nocy gad, który się w wiórach rodzi, spać nie daje, więc mamy czas na wszystko.

— O wy na jedno słowo odpowiadacie dwadzieścia. Starzejecie się, kmotrze Gamroth!

— Ale sztukę wilgotnego sukna pod jedne pachę jeszcze dźwigne.

— O wa! takiego, co się przez nie świeci, jak przez sito.

Lecz dalszą sprzeczkę przerwał podróżny wojak, który rzekł:

— Pewnie, że w Krakowie ostanę, bom słyszał o gonitwach i rad w szrankach siły mojej poprobuję — a i ten mój bratanek także, który choć młody i goławąs, nie jeden już pancerz widział na ziemi.

Goście spojrzeli na młodzieńca, który uśmiechnął się wesoło i założywszy rękoma długie włosy na uszy, podniósł następnie do ust naczynie z piwem.

Starszy zaś rycerz dodał:

— Wreszcie, choćbyśmy chcieli wracać, to nie mamy dokąd.

— Jakże to? — zapytał jeden ze szlachty. — Zkąd jesteście i jako was zowią?

— Ja zowię się Maćko z Bogdańca, a ten tu wyrostek, syn mego rodzonego, woła się Zbyszko. Herbu jesteśmy Tępa Podkowa, a zawołania Grady.

— Gdzieże jest wasz Bogdaniec?

— Ba! lepiej pytajcie, panie bracie, gdzie był, bo go już nie ma. Hej! jeszcze za czasów wojny Grzymalitczyków z Nałęczami, spalili nam do cna nasz Bogdaniec, a co było, pobrali; służebni zaś uciekli. Została goła ziemia, bo i kmiecie, co byli w sąsiedztwie, poszli dalej w puszczę. Odbudowaliśmy z bratem, ojcem tego oto wyrostka, ale następnego roku woda nam pobrała. Potem brat umarł, a jak umarł, ostałem sam z sierotą. Myślałem tedy: nie usiedzę! A prawili po on czas o wojnie i o tem, że Jaśko z Oleśnicy, którego król Władysław po Mikołaju z Moskorzowa do Wilna wysłał, szuka skrzętnie rycerzy. Znając ja więc godnego opata Janka z Tulczy, zostawiłem mu ziemię, a za pieniądze kupiłem zbroicę, konie — opatrzyłem się jako zwykle na wojenną wyprawę, chłopca, co mu było dwanaście lat, wsadziłem na podjezdka i haj do Jaśka z Oleśnicy.

— Z wyrostkiem?

— Nie był ci on wówczas nawet wyrostkiem, ale krzepkie to było od małego. Bywało w dwunastym roku oprze kuszę o ziemię, przyciśnie brzuchem i tak korbą zakręci, że i żaden z Angielczyków, którycheśmy pod Wilnem widzieli, lepiej nie naciągnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Nazwiska, a raczej przezwiska współczesne.

**) Nazwiska, a raczej przezwiska współczesne.

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.
SUCCESSOR TO
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:
ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

AFORYZMY.

¶ Miłość to klucz od zatrzasku.

¶ Kochanek ma dużo wspólnego z wytrychem.

¶ Gdy zaśnie troska — budzi się dusza.

¶ Małżeństwo jest stanem przejściowym, po którym następuje przesilenie.

¶ Młodość zwycięża w walce z miłością napadem, starość musi żebrać o nią.

¶ Do serca wysokich ludzi łatwiej się dostaniesz im niżej zginasz się przed niemi.

¶ Młodość śpiewa, wiek dojrzały krzyczy, starość mruczy.

Powitanie Lata.

Już święty Jan ochrzcił wody,
Cicho, głucho w głębi sioła;
Dzieci biegną na jagody,
Szumią kłosy w dniach pogody,
A przepiórka w pole woła.

W pole woła przepióreczka,
Z góry słońce grzeje, parzy,
A przez pole idzie steczka,—
Z dwojaczkami śle mateczka
Dziatki swoje do żniwiarzy.

Lato! lato! — brzęczą kosy,
Warczą sierpy po zagonie,—
Wkrąg padają złote kłosy,
Bocian wzbił się pod niebiosy
I wysoko w chmurach tonie!...,

Co za radość dla żniwiarzy.
Z ciężkiej pracy słodkie plony!
Zwożą snopy młodzi, starzy;
Gdy zajączek się nadarzy,
Dzieci za nim przez zagony!

Lato! lato! brzęczą kosy,
Warczą grabie po zagonie;
Człek spragniony chłodu, rosy,
Wzrok ufności śle w niebiosy
I ociera z potu skronie.

J. Grajnert.

UWAGI.

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie w samej tylko redakcji *Kurjera Warszawskiego*, w przeciągu niespełna dwóch miesięcy, do dnia 27go czerwca r. b. zebrano rubli 106.650 kop. 20½ oraz stary dukat. Nadto większe sumy zebrały jeszcze: *Słowo i Gazeta Polska* warszawska.

W ostatniej „Zgodzie" znajdujemy wiadomość o zamianowaniu przez prezydenta McKinley'a p. Zbigniewa Brodowskiego, prezesa Rządu Centralnego Z. N. P. na konsula amerykańskiego we Wrocławiu. „Zaszczyt jaki spotkał p. Brodowskiego — dodaje słusznie ‚Zgoda' — jest udziałem całej Polonii amerykańskiej, a być pierwszym polakiem, który piastować będzie tak ważny i odpowiedzialny urząd, to zaszczyt nie lada." My ze swojej strony wyrażamy najszczersze zadowolenie z takiego obrotu rzeczy.

***

Wpadł nam do ręki ostatni numer „Straży" scrantońskiej, wydawanej i redagowanej przez ks. Fr. Hodura. Znajdujemy w niej szkic kościoła św. Stanisława B. i M., jaki stanął i został otwarty w Scranton, Pa. Kościół ów kosztuje około $14.000 i zapisany został jako własność całej parafii.

***

Trzeci zlot Sokołów odbył się niedawno w South Bend, Ind. z niezwykłą świetnością. Postanowiono ogólne zloty urządzać co dwa lata. Spodziewać się należy, że na przyszłym zlocie figurować też będą nowojorscy Sokoli, którzy dotąd jakoś trzymają się w cieniu i bardzo mało znaków życia dają o sobie. Żywiej panowie, raźniej, jak na prawdziwych Sokołów przystało.

***

Car Mikołaj II. kazał oznajmić panom i magnatom polskim, którzy się przygotowywali do hucznego przyjęcia cara w Warszawie, że wcale tego nie potrzebuje i że wystarczy mu najzupełniej bal u księcia Imeretyńskiego. Jest to po prostu „kick", który powinien oblać zimną wodą zanadto rozpalone głowy pp. arcyugodowców, rekrutujących się, mówiąc między nami, przeważnie ze sfer wysokiej arystokracji i żydów-finansistów.

***

„Swoboda" się użala że jej projektu aby polska prasa postarała się o ustanowienie konsulatu amerykańskiego we Lwowie, pisma tutejsze jakoś nie popierają. I nic dziwnego. Najdłuższe nawet artykuły w naszych gazetach pomogłyby sprawie tyle co umarłemu kadzidło. Kogo bowiem ze sfer rządowych amerykańskich interesują nasze elukubracje. Co innego, żeby się tą sprawą zajęły nasze towarzystwa i organizacje polityczne. Wtedy by można było spodziewać się pożądanego rezultatu — ale gazety!... Śmieszne to żądanie ze strony potentatów pióra.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† Rektorem kolegium polskiego w Rzymie na via dei Masoniti mianowany został ks. J. Giecewicz, na miejsce księdza Lutrzykowskiego, który wrócił do Krakowa.

† Artysta Teatru Narodowego w Pradze czeskiej, Władysław Florjański, prezez „Ogniska Polskiego" obchodził niedawno dziesięcioletni jubileusz pracy artystycznej.

† Maksymiljan Madaliński, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Paryżu w 88 roku życia.

† W Paryżu towarzystwo studentów polskich „Spójnia" obchodziło 10 letni jubileusz istnienia. Towarzystwo liczy 40 członków.

† W Reinerz odsłonięty został pomnik Fryderyka Szopena. Przemawiał podczas uroczystości p. Wiktor Magnus.

† W Paryżu p. Abdank Abakanowicz, dyrektor amerykańskiego tow. elektro - technicznego „Thompson Howsten" zastosował do tramwayów elektrycznych system kompesacyjnych maszyn, zapobiegający wstrząśnieniu i usuwający wypadki z powodu rozluźnienia się szyn.

Rozmaitości.

¶ We Flexton w Anglji zmarł kapitan James Boycott, którego nazwisko wzbogaciło języki nowożytne o jeden nowy wyraz. W r. 1880 robotnicy jego urządzili strajk, żaden piekarz nie chciał sprzedać mu chleba, żadna praczka— wyprać bielizny, słowem wszyscy się zmówili przeciwko niemu. Taki sposób postępowania odtąd nazwany został „bojkotem".

¶ Khedyw egipski posiada prywatną menażerję. Zwierzęta noszą imiona osób i monarchów, których nienawidzi i gdy który z ludzkich imienników wyrządzi Khedywowi jaką przykrość, pokutują za to zwierzęta.

¶ Książę d'Aumale tak był bogaty że zrobił dwa testamenty. Jeden dotyczy dóbr we Francji, drugi — w Anglji. Ostrożność tę spowodowała możliwość konfiskaty majątków we Francji.

¶ Długość linij telegraficznych na całym świecie dosięga 7.900.000 kilometrów.

¶ Londyńskie katolickie Towarzystwo muzyki kościelnej zwróciło się do warszawskiego Tow. muzycznego z prośbą o nadesłanie Mszy Moniuszki, uznanej przez znawców za utwór w tym rodzaju najcelniejszy. W odpowiedzi wysłano Mszę tak zwaną Piotrowińską z tekstem J. Wojewódzkiego.

¶ W Urbino, rodzinnem mieście nieśmiertelnego Rafaela odbędzie się inauguracja pomnika wielkiego malarza. Przy tej sposobności odbędzie się tam wystawa dzieł Rafaela

¶ W San Francisco koncertowała z powodzeniem panna Olga Blochówna, uczennica Śmietańskiego i B. Domaniewskiego. Program koncertu składał się przeważnie z utworów Chopina i Beethovena. Gazety miejscowe zamieściły bardzo pochlebne sprawozdania, kładąc nacisk na doskonałą technikę artystki.

¶ Najdroższem miastem jest Gibraltar, a to z powodu, iż ono żadną miarą w którąkolwiek stronę rozszerzać się nie może. Cena mieszkań przewyższa o 70 proc. ceny londyńskie. Najtańsze zaś mieszkania w Europie ma Malta, tam bowiem można dostać cały dom, złożony z 8 do 9 pokoi za $25 rocznie.

¶ Najwięcej nici do szycia wyrabia Szkocja. Głównem siedliskiem przemysłu nicianego jest miejscowość Paisley.

¶ W ostatnich 140 latach spaliły się w Europie i Ameryce 753 teatry. 7000 osób znalazło przytem śmierć, a 30.000 zostało pokaleczonych. Na Londyn przypada 73 pożarów, na New York — 30.

¶ W roku zeszłym wydrukowano w Anglji 8.970.000 biblij.

¶ Z języka wieloryba, schwytanego na brzegach Grenlandji wydobyto tonę tranu.

¶ 1000 ludzi fabrykowało dawniej taką ilość gwoździ, do której wyrobu wystarcza obecnie jedna maszyna.

¶ W zakładzie Pasteura w Paryżu w 1896 r. poddawało się kuracji 1308 osób, chorych na wodowstręt, z tych tylko 4 umarły.

¶ Między Sudanem a Północną Afryką zaprowadzono komunikacją pocztową na wielbłądach. List z Timbuktu do Ain Sefra był w drodze przez 5 miesięcy.

¶ Nad bezpieczeństwem prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej czuwa ustawicznie 20 agentów policyjnych.

NAGROBEK dla DARMOCZYTALSKICH.

Tu żywcem pogrzebani leżą czytelnicy,
Do których kolektor darmo zbijał bruk ulicy,
Gdyż żaden za „Kurjera" nie zapłacił centa —
Oby pamięć po nich na zawsze została przeklęta!

DARMOCZYTALSCY.

NEW YORK.

Frankowski z 16-ej ul.
Grzmociński z 150-ej ul.
F. Sakowicz z 150-ej ul.
C. Jastrzębski z Delancey st.
J. Paszkiewicz z Delancey st.
M. Płoński z Madison st.
J. Catewicz z Madison st.
F. Stołowy z Madison st.

BROOKLYN.

Jarzębiowski z N. 6-ej ul.
S. Hoffmann z Diamond st.
F. Rogiński z N. 6-ej ul.
J. Hoffmann z Diamond st.
A. Elka z Eagle st.
J. Pietroszewicz z Oakland st.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CZYTELNIA POLSKA
W BROOKLYNIE.
201 BEDFORD AVE.

Otwarta codziennie dla Publiczności od godziny 8ej do 10ej wieczór a w niedzielę od godz. 2ej do 4ej po południu.

Wypożycza ie książek odbywa się w oznaczonych godzinach w każdy Wtorek, Czwartek Sobotę i Niedzielę.

Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

(Ciąg dalszy.) 6.

Ale stoję i stać tu będę do końca na swojem.

„A gdy słabnąć zaczynam, puszczam się na fale głębokie i tu, zdala od ludzi, ich wzgardą okryty, wyciągam ręce do Boga mego, powtarzam mu modlitwę swoję: Wierzę Ci Boże i wierzyć nigdy nie przestanę, że nie wygasł ogień w piersiach ludzkich, że siewcą prawdy być jeszcze można na ziemi. I lżej mi wtedy.

„Tu gdzie stoję obecnie, spuściłem się wprzód nim pić zacząłem, bo tu łatwiej ustać można. Rżnę tarcice i kwita. Ale ani skrawka sumienia, ani szczypty swych przekonań nikomu ustępować nie potrzebuję! Tu upadli, ale tu i czyści. Tu brud i występek, ale tu i cnotę odnajdziesz, prawda, nierozumną często, ale jakżesz czystą za to! Koi me bóle Angara, ale zdarzało się nieraz, że gdy leżę gdzie w błocie, oberwaniec jaki przychodzi, obejmie mą głowę i łzę współczucia uroni. Wtedy odrazu wstaję na nogi i długo, długo nie piję.

„Więc nie dla tego piję, że tak nizko stoję, stałem tu lata całe dawniej i wódki do ust nie brałem, ale, widzisz panie, od lat pietnastu przeszło źle bywa ze mną czasami, gnębi mię myśl straszna.

„Silny jestem fizycznie: dwóch mocnych chłopów przy piłowaniu tarcic staje zemną do zmiany i obaj bez rąk odchodzą, gdy ja rozpędu nabieram dopiero; kabak, posiadający wśród swych gości siłaczy znanych, „gołoworieżów" *) z profesji, drży przedemną i milknie, gdy mu pięść swą ukażę, łby czełdońskie **) gną się przed tą pięścią, jak kłosy przed wichrem, ale opada mnie siła moja, ginie wola i rozum się przyćmiewa, gdy mnie opanuje myśl zmora, myśl, co ścina krew w mych żyłach.

„I staje mi wtedy przed oczy moje życie złamane.

„I patrzę nań i widzę, że podobne one było do życia szaleńca, co postukując lemieszem po skale gładkiej, sądził, że orze i rzucając ziarno na kamień twardy, mniemał że sieje.

„I jestem wtedy jako liść mrozem zwarzony, co wczoraj jeszcze pełen życia, dziś wisi na gałązce drzewa żywego zczerniały i bolejący.

„I jestem jako dziecię małe, co w wielkiem zbiorowisku ludzkiem straciło matkę ukochaną i nie wie, kto je dziś przytuli.

„Rzucam wtedy robotę, siadam u drzwi kabaku, piję i płaczę.

„A przechodzący około mnie, plwają na mnie. I złodzieje i zbóje, i odmieńce, hańbą od stóp do głów okryci, stają nademną jak sępy nad ścierwem i kraczą mi: „wstydź się!"

„Bo wszyscy oni widzą tylko butelkę w mem ręku, a nikt nie chce widzieć łez z mych oczu płynących.

„I matki z dziećmi na rękach patrzą na to i widząc, jak ludzie poważni pogardzają mną, ukazują mnie dzieciom swoim i powiadają im: „oto do czego doszedł", a gdy dzieci pytają: „Cóż on zrobił?", mówią im: „krnąbrny był".

„I dzieci małe ze strachem i obrzydzeniem odwracają się odemnie, wyciągają zaś swe rączki ku ludziom kupczącym sumieniem. I myśl owa, która ścinała krew w żyłach, która obezwładniała mnie trzeźwego, staje tedy przedemną, wcielona w rzeczywistość nagą i wstrętną.

„Wydaje mi się bowiem, że nie masz roli na ziemi, któraby ziarno boże przyjęła, nie masz serc w piersiach ludzkich, któreby z pieluch zatrute nie zostały.

„I jak cierpi ojciec, co wstydem fałszywym kierowany, zabija swą córkę jedyną i ukochaną za błąd młodości, tak ja cierpię...

„I jak do szaleństwa cierpieniem doprowadzoną bywa, owa matka nieszczęśliwa, co dusi syna pierworodnego, w miłości poczętego, tak ja z bólu szaleję.

„Bo jestem samotny i opuszczony i zdusić mam to, co jest mi najdroższem na ziemi, co było dziecięciem mojem, rodziną moją; przychodzi mi myśl, że stałem życie całe przy szmacie wyblakłej, przy urojeniu w głowach szaleńców zrodzonem, że w życiu (i głos przewoźnika zamienił się w szept ostry, urywany) — w życiu... podłym... być potrzeba...

Przejeżdżaliśmy przez środek rzeki i przewoźnik umilkł, może zanadto wzruszony, a może też, stając w skupieniu większem do walki z żywiołem potężnym, co szeroką ławicą swych wirów i odmętów środkowych gwałtownie na nas uderzył.

Rzeczywiście, fale tu aż w oczy bryzgały, ale łódź prowadzona silną i wprawną ręką, choć kołysząc się jak huśtawka, choć skrzypiąc i piszcząc wszystkiemi szwami, i odmęty głębokie i fale wysokie przerzynała szczęśliwie, pęd największy przejechaliśmy dość prędko i przewoźnik, widocznie nie chcąc stracić jednej chwili na próżno tak zaczął znowu:

— Wiem dobrze co mi pan powie: Zkądże ta sprzeczność w słowach i czynach? niemasz tam wiary, gdzie jest rozpacz i czystość nie idzie w parze z pijaństwem?

Tak, panie, i jabym powiedział każdemu, tak bowiem i ja sam do siebie mówię, gdy przejdzie szał, któremu ulegam i spokój zwykły odzyskam. Ale jest trucizna, co od lat piętnastu powolnie mnie zabija, wobec której wola moja słabnie; trucizna, którą inni przyjęli i strawili, jak strawiamy zwykle codzienne zgryzoty i jadowite przyprawy. Przypraw podobnych zjadłem i ja nie mało, ale ostatniej znieść nie mogę. Mocuję się z nią jeszcze, ale czuję, że kurcze, które mi sprawia i z któremi lat tyle borykam się, są przedśmiertne, że zabije mnie kiedykolwiek i zginę gdzie marnie, w najlepszym razie legnę jako samobójca na dnie Angary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Zbójców.

**) Czełdonami wszyscy posieleńcy nazywają dawniejszych kolonistów rosyjskich w Syberji.

Ziemie Polskie.

— Policja krakowska ujęła w tych dniach Salomona Goldmana, znanego oszusta i złodzieja.

— Nad okolicą Terespola, pod Warszawą, przeszła straszna burza. Grad wielkości kurzego jaja zrządził ogromne szkody.

— Cyprjan Godebski, znakomity nasz rzeźbiarz, u którego komitet budowy pomnika Mickiewicza zamówił projekt, przybył do Warszawy w celu porozumienia się z komitetem i obejrzenia placu na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Trębackiej, gdzie pomnik ma stanąć.

— W Krakowie podczas przedstawienia ,,Kusicieli ludu'' w Letnim teatrzyku, zebrani robotnicy gwizdaniem i krzykiem przerwali przedstawienie, ponieważ treść ubliżała klasie robotniczej.

— W Płocku utonął kąpiąc się młody Antoni Dochowski.

— W Poznaniu toczył się proces wytoczony Dr. Wł. Łebińskiemu, redaktorowi ,,Dziennika Pozn.'' za artykuł ,,Nasza reprezentacja''. Redaktora uwolniono, wydawcę, p. Hojnackiego skazano na 200 marek kary.

— W Toruniu będzie vice-konsulat rossyjski. Potrzebny on był tam oddawna wobec stosunków handlowych.

— Ks. Albert Sasko-Wejmarski, był w Poznaniu i złożył wizytę ks. arcybiskupowi.

— Poseł Ignacy Daszyński skazany został na 2 tygodnie aresztu za zaburzenia uliczne.

— W Grodnie, na Litwie, znaleziono zwłoki przedpotopowego zwierzęcia.

— W Staniszczach, pod Częstochową, ujęto zbrodniarza Józefa Skibę, który zamordował niedawno swą kochankę.

— W Ryczałtowie, W. Ks. Pozn., Antonina Małkowska porodziła 4-ro dzieci. Matka i dzieci są w dobrem zdrowiu.

— W Kielcach zmarł ś. p. Wojciech Zahorowski, zasłużony na niwie prawniczej i obywatelskiej pracownik.

— W Krakowie Michał Bałucki obchodzić będzie w r. b. 30-letnią rocznicę rozpoczęcia swej działalności komedjopisarskiej.

— W Zakopanem trwa śliczna pogoda. Do uroczego tego zakątka przybył Henryk Sienkiewicz, który spędzi tam całe lato.

— W Przedeczy spaliły się zabudowania gospodarskie p. Waliszewskiego.

— W powiecie nowomińskim spełniono w ostatnich czasach znów kilka kradzieży.

— Z Sosnowca piszą, że wskutek silnych deszczów poziom Rawy podniósł się znacznie, tak iż woda podmywa grunt i powoduje zapadanie się budynków.

— Pies wściekły pokąsał kilkoro dzieci w Warszawie. Jedno z nich zachorowało na wodowstręt i zmarło w strasznych męczarniach.

— Z Nieświeża, na Litwie donoszą, że opinja publiczna ogromnie jest oburzona na niewiadomego złoczyńcę, który napadł na 16-letnią pannę Oleńską i mocno ją poturbował. Podejrzywany jest pewien żydek.

— W Trzemesznie podczas pożaru zginęła w płomieniach Katarzyna Sobkowiczowa, 70-letnia staruszka.

— W Olsztynie na Warmji aresztowano w tych dniach Polaka Maćkowskiego za ,,obrazę majestatu''.

— W warszawskiej fabryce koronek Fajnkinda zabity został na miejscu Leopold Radzicki, pochwycony przez pas maszyny dynamo-elektrycznej.

— W Warszawie znajduje coraz to większe zastosowanie gra angielska ,,lawn tennis''. Niedawno urządzono nawet w Dolinie Szwajcarskiej walkę publiczną.

— Pociąg kolei nadwiślańskiej został napadnięty koło wsi Powązki i zrabowany. Amerykańskie zwyczaje zaczynają znajdować i u nas zastosowanie.

— W Nowym Sączu piorun uderzył w drzewo pod które się schroniły trzy wiejskie dziewczyny. Wszystkie zostały zabite na miejscu.

— Na dom dyrektora słynnej papierni Soczewka we wsi Moździerzu napadła w nocy uzbrojona banda rzezimieszków w liczbie czterech z zamiarem dokonania rabunku. Napad odparto.

— Galicyjskie tow. zachęty i wzajemnej pomocy chowu koni urządza w tym roku w jesieni wyścigi w pobliżu Rzeszowa w Słocinie.

— Olsztyn. Okropnego morderstwa dopuścił się tu cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową niejaki Michurz. Znajdując się na łące, pomagał kosić trawę; nagle zerwał się i przechodzącej drogą kobiecie z 4 letnią córeczką ściął kosą głowę.

— Do Warszawy przybył Henryk Siemiradzki, słynny twórca ,,Świeczników chrześcjaństwa.''

— Rektorem szkoły politechnicznej we Lwowie obrany został na rok następny prof. Roman hr. Gostkowski.

— W Kaliszu piorun zabił kobietę, w której stróż klasztoru OO. Reformatów dopatrzył się swej żony. Z wielkim lamentem zabrał ją do domu, ale jakież było jego zdumienie, gdy za chwilę ujrzał swoją małżonkę, wchodzącą do mieszkania. Okazało się że zaszła pomyłka, i że zabita nie była wcale żoną stróża klasztornego.

— W Lubawie (Prusy Zach.) zakazał radca ziemski odbycia procesji w dzień Bożego Ciała.

— W Winiarach, W. Ks. Pozn., wybuchł pożar, który zniszczył prawie całe miasteczko.

— W Nakle podczas żydowskiego wesela, okradziono mieszkanie pana młodego i zabrano wszystkie meble, garderobę etc.

— Z różnych stron Polski dochodzą wiadomości o uroczystości ,,wianków, jakie się odbyły w dzień św. Jana. W Warszawie dochód z wianków przeznaczony został na pomnik Mickiewicza.

— Znany historyk polski Marjan Dubiecki bawi obecnie w Warszawie w celach naukowych.

— Nad jeziorem Kiekrzskiem, pod Poznaniem, odbywała się zabawa kilku towarzystw. Nagle wskutek oklasków publiczności spłoszyły się konie czterech powozów i popędziły do jeziora. Utonęło kilka koni i fornal Korczewski.

— W dniu 27 czerwca pod Kołomyją załamał się most pod pociągiem osobowym. Lokomotywa, tender, ambulans pocztowy, trzy wagony pierwszej i drugiej klasy runęły do rzeki. Liczba ofiar jeszcze dokładnie nie znana. Dotąd stwierdzono siedmiu podróżnych zabitych. Wszyscy ze służby pociągowej i pocztowej zabici lub ranni.

— Ze wszystkich stron Wielkiego Ks. Poznańskiego dochodzą hiobowe wieści o spustoszeniach, poczynionych przez burze i powodzie.

Polacy w Ameryce.

‡ Niejaki Żychliński w Detroit dostawszy pomięszania zmysłów, pobił swoją żonę. Odesłano go do domu warjatów.

‡ Ob. Stanisław Ziemba w Nanticoke. Pa., zaskarżył Stanisława Płociennika o $5.000 odszkodowania za rzucone nań oszczerstwo.

‡ Ks. Żychowicz w Glen Lyon, Pa. oświadczył publicznie, że na kościele polskim, ani też na parafji nie ciążą obecnie żadne długi i że parafja, oprócz tego, ma jeszcze pewien kapitał na banku.

‡ Kamień węgielny pod nowy polski kościół w Stevenspoint, Wis. położony został w dniu 11go lipca.

‡ Kazimierz Żegleń, wynalazca ochronnego pancerza uzyskał patent na swój wynalazek za Nr. 5.536. W sobotę, dnia 10go lipca odbywały się ostateczne próby, przytem strzelano z odległości 10 kroków do p. Żeglenia, ubranego w swój pancerz. Próby udały się doskonale. Kule uderzały o pancerz, lecz go nie przebijały.

‡ W Detroit, Mich. zmarła na porażenie słoneczne pani Kowalska z Portland, Mich.

‡ Głos Ludu'' donosi, że ,,eksinfulat'' Kamiński zerwał już zupełnie z arcybiskupem Villattem i zamierza udać się do Rzymu, zkąd się spodziewa przywieźć infułę biskupią. Życzymy powodzenia, ale o niem bardzo wątpimy.

‡ Pan Jabłoński, zrezygnował już z posady inspektora korporacji, którą otrzymał przed tygodniem.

‡ ,,Wiarus'' winoński zamieścił otwarty list w języku angielskim do ks. arcybiskupa Katzera, zwracając jego uwagę na uszczerbki polskiego szkolnictwa i prosząc o ich usunięcie. Artykuł napisany jest piórem ciętem.

‡ ,,Polak w Ameryce'' przeszedł na własność Stanisława Ślisza. Przynajmniej na papierze. Uprzykrzyło się widocznie już ks. dziekanowi płacić kary za oszczerstwa.

‡ Wojciech Kubiak, w South Bend, Ind. otrzymał posadę przy doglądaniu wodociągów miejskich.

HUMOR i SATYRA.

CZAS OGÓRKOWY.

—:o:—

Lato już nam dokucza,
Słońce tak strasznie piecze,
Jak gdyby chciało uśmiercić
Plemię człowiecze.

Każdy, ścierając czoło,
Mówi kilkoma słowy:
,,Że upał—cóż dziwnego?
Czas ogórkowy!''

*

Niejedna ładna panna,
Siedząc w mieście wzdycha;
Konkurent się nie zjawia,
Więc szepce sobie z cicha:
,,At o złapaniu męża
Niema nawet i mowy...
Powyjeżdżali chłopcy —
Czas ogórkowy!''

*

Upał tak obezwładnia,
Że nawet pisma nasze,
Wojujące—i innym
Lubiące dmuchać w kaszę,
Obecnie siedzą cicho,
Prąd jakiś powiał nowy...
Nic dziwnego—zmęczone,
Czas ogórkowy.

*

Reporter, co poluje
Na różne wciąż skandale,
Teraz się nie zajmuje
Łowieniem plotek wcale;
Wysnuwa wszystko z głowy.
,,Nie myślę teraz latać—
Czas ogórkowy!''

OKRUCHY MYŚLI.

* Kobieta bywa próżna, jak wnętrze balonu, lub też jak balon—nadęta.

* Kochanek ma dużo wspólnego z wytrychem.

* Kobieta żadnym językiem tak dobrze nie włada, jak własnym.

* Wstyd jest linją graniczną między grzechem a cnotą.

* Kobiecie zimno tylko w zamkniętej sukni. Wydekoltowana kobieta nigdy nie marznie.

Fatalne omylki druku.

Z Biblji.

Adam i Ewa mieszkali początkowo w *j*aju.

Z mowy prezesa.

Dzielę się z wami moim chle*w*em, bracia rodacy.

Z dumań kolonizatora ,,na paszy.''

Odpocznę trochę, bo i tak mam już w tym roku duży *p*ysk.

Ze spisu potraw koniokrada.

Barszcz z *l*urą, pieczeń wo*r*owa z *n*osem pomidorowym.

Fraszki.

Pewny sposób.

— Jakże tam z twojemi długami?

— Hm... Mam na nie pewny sposób. Starych nie płacę, a co do nowych, czekam aż się zestarzeją...

Na lekcji matematyki.

Nauczyciel: Pół jabłka i pół jabłka da nam całe jabłko. Gapski, daj mi przykład podobny.

Gapski: Półwysep, panie psorze, a półwysep — to cała wyspa.

W Cukierni.

— Napij się ze mną czarnej kawy.

— Dziękuję. Jak piję czarną kawę to nie mogę spać.

— U mnie przeciwnie. Jak śpię, to nie mogę pić czarnej kawy.

W restauracji.

— Kelner, przynieś mi steak.

— Do usług pana. Do steaku co mam przynieść?

— Dolara, abym go miał czem zapłacić.

W szkole.

— Co to jest las dziewiczy?

— Las dziewiczy jest to.... taki las.... w którym.... ręka ludzka.... jeszcze nigdy nie... postała...

Na przechadzce.

Żona: Patrz mężusiu, jak wszyscy na mnie patrzą. Pewnie sądzą, żem tę suknię sprowadziła z Paryża.

Mąż: Jak mnie się zdaje, oni sądzą, że ja okradłem jaki bank.

Na proszonym obiedzie.

— Czem panu służyć? rosół czy rakowa?

— O, pani, nie jestem wybredny, najprzód rakowa, a potem rosół.

Naiwna.

— Mamusiu, czy to prawda, że z wiosną przylecą bociany?

— Spytaj tatusia...

Egzystencja.

— Czy pan jesteś żonaty?

— Naturalnie, z czego bym inaczej żył?

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczcie dzieci po polsku!

‖ Szan. Czytelnikom ,,Kurjera'' dziękujemy za łaskawe poparcie okazywane nam w przeciągu ubiegłego roku. Jednocześnie przypominamy, że z dniem 4-go lipca rozpoczął się rok nowy — zaległych tedy z opłatą prenumeratorów upraszamy o uregulowanie rachunków, punktualnych zaś abonentów o wręczenie przedpłaty kolektorowi ,,Kurjera'' p. J. Molskiemu.

‖ Piknik towarzystwa Czachowskiego grupa 234 Zw. Nar. Pol., który się odbył ubiegłej niedzieli w Broomers Union Parku, udał się znakomicie. Znany powszechnie prezes Towarzystwa, ob. M. Stryczyński podejmował wszystkie Towarzystwa z prawdziwie staropolską gościnnością. Znakomita muzyka prof. H. Wenskiego znacznie się przyczyniła do uświetnienia zabawy.

‖ ,,Szeroko znany'' Michał Hoyar nie ma jakoś sympatji. Do Krakusów już ,,ze względów niezależnych'' nie należy, sekretarzem Oddziału Skarbu Nar. już też nie jest, a i ,,pifko'' jego jakoś nie znajduje popytu, tak że p. Hoyar uczuł potrzebę zwinięcia swego interesu, tembardziej że chlebodawcy swemu panu Nowakowi jest winien około $100.00.

‖ Baczność, Rodacy! Tej niedzieli w Washington Parku, Newtown, L. I. odbędzie się wielki piknik nowojorskiego Oddziału Skarbu Nar. Pol. Ceny wejścia bajecznie nizkie. Dojazd łatwy i tani. Strzelanie do tarczy i gra w kręgle będzie się odbywać o złote medale, tudzież inne cenne nagrody. Sądzimy że cała polonja nowojorska [illegible] oliczna stawi się na zabawę jak jeden człowiek.

‖ W Domu Emigracyjnym [illegible] dal. Przed kilku miesiącami przybyła z kraju i zamieszkująca ,,Dom'' od czasu wylądowania wdowa po ś. p. Głowackim, uczuła się nagle w stanie błogosławionym. Chcąc pokryć ten brzydki wypadek, który ją spotkał na nowej ziemi, wdowa Głowacka wychodzi za mąż za pana Bałtrowona. ,,Poszkodowana'' miała skarżyć kogo należy, ale ostatecznie zgodziła się na ślub. Zeznała nam to sama w obecności świadków. Że jest poszkodowaną pozna najmniej wprawne oko.

‖ Polityka się rusza. ,,Politykierzy'' wyłażą na świat Boży, jak nietoperze z lochów. Starszyzna, jak to pp. Meyendorff, Lewandowski i Niemojewski już rozpoczynają swe umizgi do braci rodaków, nakłaniając ich do oddania swych głosów partji republikańskiej. Dziwi nas mocno, że ci prowodyrzy, którzy tak tumanią Polaków obiecankami w imieniu republikanów, sami jakoś dotąd żadnych posad nie otrzymują. Pan M. A. Meyendorff miał zostać komisarzem emigracyjnym na Ellis Island, a dotąd jeszcze nie ma żadnej posady. Honorowy pułkownik Lewandowski rozminął się z konsulatem, a ob. Niemo-jewski trudni się w braku innego zajęcia, pedlerką.

‖ Rodaczka nasza panna Anna Held, która w sezonie zimowym występowała tu w teatrze Koster and Bials, a która obecnie zbiera oklaski w Paryżu, została przez O. Hamerstejna zaangażowana do ,,Olimpji'' gdzie występować będzie w operze ,,Lalka''.

‖ W ubiegłym tygodniu bawił tu pan Majer z Glen Lyon, Pa. Profesor przyjechał tu w pewnej poufnej missji, o której napiszemy w jednym z przyszłych numerów.

‖ Ob. Stocki otworzył w North Beach hotel, nad morzem, w pięknym lasku. Polacy mogą się tam przyjemnie zabawić. Nad hotelem powiewa flaga polska.

‖ Rodakom, pragnącym wysłać pieniądze do starego kraju, zmienić pieniądze, lub nabyć szyfkartę, polecamy bank pana W. Budzyńskiego który istnieje od roku 1874 i słynie z rzetelności.

‖ Jeżeli chcecie nabyć tanie a doskonałe meble, karpety, ceraty, albumy, zegarki, biżuterje, mezkie i damskie ubrania za gotówkę i na tygodniowe spłaty udajcie się do wielkiego magazynu p. J. Kornreicha pn. 88 Delancey str. przy Orchard.

‖ Przeciwko M. Hoyarowi wnieśliśmy skargę, za nieustanne zaczepki, w sądzie wyższym. Dla poparcia słuszności naszej pretensji wnieśliśmy $1.000 kaucji. Teraz z pewnością p. Hoyar nie będzie się tak rozbijał, zwłaszcza jeżeli posiedzi w kozie i zapłaci około $200 kosztów, które zostaną odciągnięte z ,,bailu'' jaki za niego postawiony zostanie. Jeżeli naturalnie znajdzie się taki naiwny, któryby za p. Hoyara miał składać kaucją.

‖ Sprawa budowy kościoła polskiego w górze miasta stoi bardzo dobrze. Jak już poprzednio pisaliśmy, na cel ten zebrano około $800, a obecnie składki napływają bardzo obficie, nadto wielu z członków tow. Langiewicza ofiarowało bezprocentowe pożyczki. Samo zaś tow. Langiewicza dało na cel powyższy $100 i pożyczyło bez procentu takąż sumę. Sprawą zajmuje się Wiel. ks. dr. Dworzak z Williamsbridge. Kościół stanie pomiędzy 150 i 160 ul.

‖ Pan Fr. Zieliński nie już więcej w stosunku z ob. Krivacsym, który obecnie sam sprzedaje wyśmienite piwo butelkowane dla rodzin na niedziele i święta.

‖ Szanownych Czytelników, którzy mają 22gi numer ,,Kurjera'' z dnia 12go czerwca r. b. z artykułem wstępnym ,,Nierząd'' prosilibyśmy o łaskawe przesłanie tego numeru pod adresem sekretarza Oddziału Skarbu Nar. Pol. p. Jana Kaczorka pn. 186 E. 3 ulica, lub też do redakcji ,,Kurjera.'' Numery te potrzebne są do rozesłania wszystkim Towarzystwom.

‖ Grupy Zw. N. P. powinny się starać, aby na Sejm wysłano zdolnych, energicznych ludzi, którzy by pojechali do Philadelphii już z wyrobioną w domu opinją o mających tam rozstrzygać się sprawach.

‖ Pp. W. Smyk i Płoskoński od kilku dni objęli agenturę sprzedaży lotów w prześlicznej miejscowości, niedaleko New Yorku położonej, Rahway, N. J. Każdy kto by miał zamiar nabyć tam lotę może pojechać w niedzielę, d. 18go lipca o g. 1-ej po poł. z Courtland Street Ferry, gdzie będą oczekiwać agenci. Bilety wolnej jazdy tam i z powrotem otrzymać można zawczasu p. n. 110 E. 3 ul. u p. Smyka i p. n. 76 E. 3 ul. u p. Płoskońskiego.

Notatki z Brooklyna.

‖ Jutro, w niedzielę. dnia 18-go lipca w Glendale Schuetzen Parku odbędzie się Wielki Piknik, urządzony staraniem I-go Pol. Towarzystwa Śpiewu, które przeznaczyło aż 17 premjów za grę w kręgle. Premja następujące: 1., $5 gotówką; 2., para spodni; 3., torebka ścienna; 4., damski jedwabny parasol; 5., kapelusz męzki; 6., męzki jedwabny parasol; 7., biała kamizelka; 8., album; 9., serwis do kawy; 10., serwis do limoniady; 11., pudełko cygar; 12.; 8-funtowa szynka; 13., pudełko cygar; 14., balwierski kubek i szczotka; 15., laska ze złotą gałką; 16., kapelusz męzki i 17 lornetka teatralna. Doborowa muzyka prof. Wenskiego.

Pani Aniela Kulikowska, a od kilku tygodni małżonka pana Antoniego Trzaski, wsadziła swego ,,ubóstwianego'' do celi więziennej, w której przesiedział czas jakiś, zanim złożono za niego kaucję w wysokości $300.

‖ Posiedzenie Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich odbędzie się w sobotę, dnia 17 lipca w w sali ob. Geninsa, 205 Ewen st.

‖ W Cypress Hills parku w niedzielę dnia 1 sierpnia odbędzie się 7-my roczny piknik najsilniejszego towarzystwa polskiego Rzemieślników i Przemysłowców. Towarzystwo to cieszy się wielką sympatją i zapewnie tłumnie będzie na pikniku, każdy z nas bowiem jest rzemieślnikiem i tę tak pożyteczną instytucją obecnością swą poprze, zwłaszcza że i wesoło zabawi się na pikniku.

‖ W dniu 29 sierpnia w Glendale Schuetzen Parku odbędzie się wielki piknik na rzecz kościoła polskiego w Centralnym Brooklynie. Sądzimy, że nietylko miejscowi parafianie ale i wszyscy Polacy z innych miejscowości Brooklyna, tudzież sąsiedzi nowojorscy stawią się na zabawę, która ma być bardzo urozmaicona. Ponieważ w komitecie piknikowym pracuje także lubiany i przez wszystkich poważany, sympatyczny ks. Puchalski, żywimy przeto nadzieję, że piknik uda się znakomicie.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

ODEZWA

do Grup Związkowych w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy.

Szanowni Bracia!

Ponieważ w niedługim już czasie odbędzie się w Philadelphii XII Sejm Zw. Narodowego Polskiego spodziewamy się że każda Grupa z okolic naszych na Sejm wyśle swego delegata, koszta podróży bowiem nie będą wynosiły tak wiele, jak to bywało za czasów, gdy Sejmy odbywały się w dalekich miastach na Zachodzie. Dlatego my niżej podpisani odzywamy się do wszystkich Grup we wyżej wymienionej miejscowości, aby wysłać zechciały swych delegatów na posiedzenie, które się odbędzie dnia 24 lipca o godzinie 7½ wieczorem w sali ob. J. Krivacsego p. n. 213 Forsyth str., N. Y. Na posiedzeniu tem roztrząsane będą najważniejsze punkty, by delegaci, jadąc na Sejm, mieli od Grup swoich odpowiednie, a z góry uchwalone instrukcje. Wobec tego, że sprawa ta wszystkich nas powinna interesować, spodziewamy się, że Szan. Grupy wyślą swych delegatów.

Miłość i pozdrowienie

Ignacy Beniecki, grupa 236,
Stan. Markowski, grupa 43,
Jan Robaczyński, grupa 44.
J. Koniński, grupa 30, i inni obecni.

W piątek, dnia 23go lipca, o godzinie 8ej wieczorem w sali ob. Krivacsego (213 Forsyth str.) odbędzie się posiedzenie politycznego Klubu [Polish American Association, incorporated September 1896, Albany, N. Y.] Na posiedzenie to, wszystkich członków zaprasza uprzejmie Zarząd

E. Katz, prezes,
J. Konicki vice-prezes,
Ed. L. Kołakowski, sekr. prot.
L. Rudnicki, sekr. finansowy.
R. Łobaziński, kassjer.

Towarzystwo ,,Czytelnia'' w Brooklynie znajdując potrzebę zakupienia do swej biblioteki większego zbioru książek, ma honor odnieść się z prośbą do Szanownej Publiczności, że jeżeli by kto miał nieużyteczne dla siebie książki a chciał takowe darować lub też sprzedać po przystępnej cenie do biblioteki narodowej, raczy o tem zawiadomić Zarząd Czytelni pod Nr. 201 Bedford ave. w Brooklynie.

Z szacunkiem
Komitet.

Towarzystwo ,,Czytelnia'' w Brooklynie urządza w New Pallace Hall 89–93 Grand st., w niedzielę dnia 10go października r. b. teatr i bal, a w sobotę dn. 8-go Stycznia roku przyszłego bal maskowy. Dochód przeznaczony zostanie na powiększenie biblioteki Czytelni.

Odpowiedzi redakcji.

— Pp. Korespondentom z Nowej Częstochowy. Korespondencji umieścić nie możemy, gdyż nie jesteśmy [illegible] w istocie. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji ,,Kuryera.''

— Wny Bowsky w New Yorku. Szczupłe ramy pisma naszego nie pozwalają nam na zamieszczenie pańskiej odezwy politycznej.

Zapłacili za ,,KURYER NOWOJORSKI.''

(Do 11-go lipca, 1897r.)

New York.

Mrs. Jasecka 75c.; M. Mieczyński, $1,00; I. Dworzecki, $1,00; I. Harytański, 75c.; F. Łaszkiewicz, 50c.; F. Dowgiałowicz, 50c.; N. Kotnowski, 50 ct.; Mr. J. Bowsky, $1,00; M. Koszkiewicz, 50c.; F. Baranowski, 50c.; Mr. Małowski, 50c.; A. Landecki, 25c,; M. Czekanowska, 50c.; A. Jachimowicz, 50c.; M. Żuk, 50c.; Mr. S. Nowicki, 50c.; Mrs. M. Goepelle, $1.50; M. Dowgiłło, 50c.; M. Piotrowski, 50c.; A. Wielohorski 75c.; St. Łuniewski, $2,50; M. Hanulak, $1,00; Mikołajewski, 50c.; L. Czachowski, 50ct.;

Brooklyn.

L. Miniszewski, 50c.; J. Kujawa, $1.00; M. Kubicki, 25c.; L. Blachowski, $1,00; A. Lewandowski, 50c.; St. Markowski, 50c.; J. Neuman, $1,50c.; A. Makisz, 50c.; M. Kokowski, $1.00; Miss Ligaszewska, 50c.; Schmidt, $1,50; F. Todorowski, $1,00; Mrs. Witkowska, 75c.; S. Heckert, 50c,; P. Nowak, 50c.; M. Nawrocki, 75c.; W. Grajkowski, $1,00; Stan. Byczyński, 50c.; Jan Kubiak, $1,00.

Jersey City.

S. Piasecki, $1,00; I. Matulewicz; 50c.; M. Urbański, 50c.

Bayonne City, N. J. I. Modrowski, 50c.; R. Gutowski, 50c.

Williamsbridge, N. J. E. Jesiołowski, $1,25.

Do Europy: P. Starzycki, $1,00.